

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMIERZAJĄCYCH: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr., za zm. jednocz., ogłoszenia mieszczące—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższ. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HITLER I ŻYDZI.

Antysemici wszystkich krajów mają pewne podstawy do niezadowolenia z Hitlera. Latami całymi ostrzono noże dla rozprawy z Żydami. Latami brawurowy S. A. (Sturm-Abteilung—bojowy hufiec Hitlera) śpiewał dzweczną piosenkę: „Wenn's Judenblut vom Messer spritzt...“ i przygotowywał się do sławnej „nocy długich noży“... I oto już 14 dni, jak dzierży berło Hitler, a tu ani jednego pogromu, ani jednej ostrzyżonej brody żydowskiej, ani jednego słowa kanclerza przeciwko Żydom, ani jednego wybitego okna w żydowskich magazynach — to przecież skandal!

Prawda, przez szpalty pism przewinęły się wiadomości o antysemickich ekscesach, o zajściach w Lipsku lub zabójstwie studenta — Żyda Steinhala we Wrocławiu. Jednakże te wiadomości nie są zupełnie ścisłe. Steinhala był członkiem republikańskiej bojówki. Zabito go, jak zabito dziesiątki innych republikańców, bez względu na wyznanie. Zabito go nie za to, że był Żydem, lecz dlatego, że brał czynny udział w walce politycznej. Żadnego pogromu w Lipsku, według moich informacji nie było. Co się zażyły wysiedlenia poszczególnych Żydów — cudzoziemców, to, o ile to miało miejsce w Berlinie, dotyczyło wyłącznie osób mających styczność (zda niem władz) z ruchem komunistycznym*) i bynajmniej nie było skierowane przeciwko Żydom. Wysiedlano obcokrajowców bez różnicy narodowości i wyznania. Słowem, po przyświecieniu Hitlera do władzy dotąd żadnych antysemickich ekscesów nie było. Jest to tem bardziej znamienne, że hitlerowscy szturmowcy, tak mało opanowani w swoich krwiożerczych instynktach, podstrzelili w prawo i lewo komunistów i socjalistów, jak kuropatwy. Jeżeli ci obdarzeni takim temperamentem zuchy wykazują dotąd absolutne opanowanie w stosunku do Żydów, to już widocznie otrzymali od swych władz odpowiednie instrukcje. Nie znaczy to, rzecz jasna, że pewnego pięknego dnia nie otrzymają oni wręcz innego zarządzenia. Świadomość tej właśnie możliwości leży ciężkim brzemieniem na nastrojach Żydów niemieckich.

Niemiecy Żydzii, rzecz jasna, nie mogli powitać u władzy inaczej niż z trwogą partii, która będąc w opozycji wstawiła się pogromami, bezczeszczeniem domów modlitwy i cmentarzy żydowskich, która w programie swym wysuwała żądanie pozbawienia Żydów praw obywatelstwa i zrównania ich w prawach z cudzoziemcami, która w prasie swej uprawiała systematyczne szczeni, nie powstrzymując się nawet przed wskrzeszeniem legendy o mordach rytualnych, której wódz, obecny kanclerz, obwieszczał światu bezsensowną bajeczkę o spisku „mędrców Syonu“.

Prawda, pośród niemieckich Żydów byli i optymiści, którzy utrzymywali że wszystkie te bzdury Hitlera wygłasza dla ulicy, a po przyjęciu do władzy doleje wody i do tego wina. Optymiści ci chcą widzieć w tem, że początek władzy Hitlera nie oznacza się jaskiniowymi zarządzeniami przeciwżydowskimi, potwierdzeniem ich zdania. W związku z tem daje się zauważyć tendencja pewnych żydowskich sfer do nawiązania kontaktu z Hitlerem i jego partją.

Trudno nie zauważyć, że niemała rolę w sprawie porozumienia Papena z Hitlerem odegrał ochrzczony Żyd — bankier, siostrzeniec niechrzczonego bankiera... Organ narodowo-socjalistycznej opozycji „Die Schwarz- Front“ nie pominał naturalnie, okazji do sarkastycznego podkreślenia tej

roli „szadchena“ w sprawie przywrócenia jednoci harcurskiego frontu, za co też spotkał go zakaz. Dla zdecydowanego antysemitę okoliczność, że jego swatem był Żyd, choćby ochrzczony, nie jest bardzo przyjemna. I jeżeli Hitler już obcałowuje rączki żydowskich dam, to przecież nie ceni zbyt wysoko rozgłaszania tych szczegółów...

W każdym razie giełda wotowała Hitlerowi swoje zaufanie. Jednocześnie część brukowej prasy, w której znaczną rolę odegrywają żydowscy dziennikarze, stara się, w miarę możliwości, przysłużyć się nowym panom Obok tego i w hitlerowskiej partji są działacze, którzy uważają za zbyt nie komplikowanie walki z marksizmem walką z żydostwem.

Jeszcze w owym czasie, kiedy, będący obecnie w nielaskę, Grzegorz Strasser uchodził za kandydata na pruskiego prezesa ministrów, zaznaczył on zdecydowanie przez radio: „Porządku starozakony kupiec może się nie obawiać naszej władzy“. W tem zdaniu były znamienne dwa momenty: Strasser uniknął wyrażenia „Żyd“, a pozbawienie go jest właśnie kupiec żydowski nie potrzebuje się obawiać hitlerowców. To jest charakterystyczne dla hitlerowskiego „so cjalizmu“. Ostrze jego jest skierowane nie przeciwko kupcom.

I już pośród niemieckich Żydów — kupców słyhać zdania: „Być może Żydom — adwokatom, doktorom, artystom i t. p. będzie źle. Przeciwno nam, kupcom, oni nie mają nic“. Tu właśnie plastycznie występuje charakter hitlerowskiego „so cjalizmu“. Walka z żydowską konkurencją w wolnych zawodach. Dochodzą wieści, że rząd zamierza pozbawić Żydów — lekarzy praktyki w szpitalnych kasach i t. p. W każdym bądź razie niemieckie żydostwo rozpoczyna nowy okres walki o swe prawa.

Program hitlerowski zapowiada postawienie Żydów w tej prawnej sytuacji, w jakiej byli w Niemczech w końcu XVIII w. „150 lat niosły nas fale humanizmu, liberalizmu, tolerancji religijnej i człowieczeństwa. Teraz pozostawiamy jesteśmy swym własnym siłom. Wstępujemy w bohaterski okres walki o żydowską emancypację w Niemczech“ — tak pisze organ związku niemieckich obywateli młodszego wyznania.

150 lat trwała walka o emancypację Żydów. Jeszcze nie tak odległy jest czas, gdy Żydzii w Niemczech nie mieli prawa zamieszkiwania na wsi i kiedy wydziały niemieckich wyższych uczelni wiodły spór o to, czy można zszczeni Żyda tytułem doktora. Potrzeba było 76-ciu lat walki, by Żydzii w dniu 3-go lipca 1869 r. otrzymali w końcu formalne równouprawnienie w Niemczech. Faktycznie jednak cały szereg dziedzin (profesura, admindacja, oficerstwo) pozostał dla nich zupełnie lub prawie zupełnie nie dostępnym. 64 lata, opierając się na formalnym równouprawnieniu, toczyli oni walkę o faktyczne równouprawnienie. Przyszłość oto moment, gdy ten postęp wstrzymano, gdy zagrożona została możliwość recydywy, zdawałoby się już przewyciężonych, norm prawnej i faktycznej nierówności. Jak daleko pójdzie ten rozwój wstecz — nie wiemy. Będzie to zależało od trwałości i skuteczności eksperymentu nacjonalistycznej dyktatury w Niemczech.

Nieustępliwe stanowisko Japonji.

TOKJO, (Pat). Rada Ministrów postanowiła podobno ODRZUCIĆ ZAŁECZENIA KOMITETU 19-tu i utrzymać stanowisko, wyrażone w uwagach japońskich, dotyczących sprawozdania Lyttona. W razie gdyby sprawozdanie to zostało przyjęte przez Zgromadzenie Ligi, delegaci japońscy odjechaliby do Londynu lub Paryża, gdzie oczekiwali by dalszych instrukcji z Tokio.

TOKIO, (Pat). Premier japoński Areaki oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. W

sprawie prowincji Jehol premier zaś zaznaczył, że zagadnienie to jest wewnętrzna kwestja państwa Mandżuko wobec czego jest poza sferą wpływów Ligi Narodów, lub kogokolwiek innego. W końcu premier dał do zrozumienia, że OPERACJE WOJENNE ROZPOCZNĄ SIĘ PRAWDOPODOBNIE WKRÓTCE. Z innych źródeł, zasługujących na zaufanie, donoszą, że gabinet japoński rozpoczyna dziś obrady nad sprawą wystąpienia z Ligi Narodów i że ostateczne postanowienie rządu w tej kwestji podane będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Czy Niemcy wypełniły swoje zobowiązania?

GENEWA, (Pat). Komisja głów na konferencji rozbrojeniowej kontynuowała w dniu 17 bm. dyskusję nad zagadnieniem, czy należy ujednolicić typ armji kontynentalnej przez wprowadzenie wszędzie obowiązkowej służby wojskowej, to jest nad zagadnieniem zniesienia obecnej Reichswehry.

Motywuując wniosek o ujednolicenie typu armji w tym kierunku, gdyż armje oparte na systemie krótkiej służby wojskowej stanowią typ organizacji wojskowej o charakterze najbardziej obronnym, a ich mobilizacja jest najbardziej powolną, delegat francuski Pierre Cot wygłosił dłuższe przemówienie, w którym starał się wykazać, że armje zawodowe bardziej nadają się do nagłego ataku, przygotowanego w tajemnicy, niż armie masowe, trudne do zmobilizowania, posiadające charakter bardziej obronny. Odpowiadając delegatowi niemieckiemu Nadolnemu Pierre Cot zaznacza, że system, narzucony Niemcom w roku 1919, został uzupełniony stowarzyszeniami, dzięki którym system ten nie odpowiada już temu, co było przewidziane.

Delegat niemiecki Nadolny zaprotestował przeciwko temu ostatniemu ustępowi przemówienia delegata francuskiego, twierdząc, że może to być zrozumiane jako oskarżenie, że Niemcy nie wypełniły swych zobowiązań. Jestem zmuszony — oświadczył p. Nadolny — domagać się od p. Cota,

by to natychmiast wyjaśnił. Gdy następnie Cot oświadczył, że nie ma nic do dodania do tego, co powiedział, Nadolny jeszcze raz zabrał głos i wyraził ubolewanie, że delegat francuski nie wyjaśnił spraw.

Nie mogą dopuścić — oświadczył Nadolny — nawet cienia zerutu co do postępowania tego kraju.

Akademja w 15-lecie czynu zbrojnego na Wschodzie. pod protektoratem p. Marsz. J. Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 b. m. o godzinie 19 odbyła się pod protektoratem p. Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczysta akademja z okazji zjazdu byłych członków POW Wschód KN 3, poświęcona uczczeniu 15-lecia czynu zbrojnego na Wschodzie. Na akademję przybyli imieniem rządu minister Opieki Społ. dr. Hubicki, minister Spr. Zagr. Beck, prezesNIK Krzemieński, podsekretarz stanu, prezes FIDAC-u gen. Górecki, szereg innych wyższych wojskowych, przedstawiciele organizacji b. wojskowych, instytucji społecznych itp. Przybył na akademję panią marszałkowską Piłsudską powitali członkowie komitetu organizacyjnego akademji z mjr. Ziemiański prezesem Zrzeszenia POW Wschód na czele.

Akademję zainicjował i następnie przewodniczył, gen. Górecki. Następnie przemawiał prezes POW Wschód mjr Ziemiański, minister Hubicki, witając zjazd w imieniu rządu, jeszcze raz gen. Górecki, w imieniu Federacji P. Z. O. O. i międzysojuszniczej organizacji b. kombatanów Wielkiej Wojsny i inni.

Rada wojenna w Estonji.

Rząd estoński uchwalił ustawę o powołaniu do życia rady wojen., mającej na celu reorganizację wojska w stosunku do zmniejszającego się corocznie budżetu.

W skład tej rady wchodzi: szef państwa — jako prezes, minister wojny — jako wiceprezes, ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, gospodarki narodowej, jako członkowie rady rządu; wiceminister wojny, naczelnik sztabu generalnego, 2 wyższych wojskowych i naczelnik „Kaitseleit“, jako siły techniczne.

Zakazy prasowe.

BERLIN, (Pat). Dzienniki ogłaszają szereg nowych zakazów prasowych wydanych na terenie całej Niemiec. Prezydent polski w Berlinie zawiązał na jeden dzień wydawnictwo wielkiego południowego dziennika Berlińskiego „Tempo“, wydawanego przez koncern Ullstein. Zarządzenie motywowane jest ogłoszeniem przez dziennik informacji że no wy polityczno-handlowy konflikt z Francją odbił się ujemnie na nastrojach gólkowskich. Konfiskacie uległo pozatem sześć czasopism prowincjonalnych socjalno-demokratycznych i kilka komunistycznych.

Kronika telegraficzna.

— Brytyjska Izba Gmin po dyskusji w czasie kt. Churchill wystąpił z ostrą krytyką polityki rządowej, odrzuciła 414 głosami przeciwko 49 wnioskowi, wymierzony przeciwko rządowi, zawierający krytykę jego polityki w sprawach bezrobocia.

— W Rumunji w dniu 17 bm. nie zanotowano żadnego zajścia. Jedynie w Ploeszti 80 robotników rafinerji naftowej przystąpiło do strajku, usiłując pozostać na miejscu pracy. Ewakuowanie ich jednak nie dało powodu do żadnego incydentu. Praca w rafinerji została podjęta.

— W Jugosłowiańskiej Izbie Deputowanych złożono projekt ustawy, ograniczającej działalność jezuitów i nakazującej wysiedlenie z Jugosławji jezuitów — cudzoziemców. Jezuiti, mający obywatelstwo jugosłowiańskie, mają zostać przeniesieni na jedną z wysp przybrzeżnych na Adriatyku, przyczem nie wolno im będzie: tam mieszkać, gromadzić, nie mieć ruchomego, jak i nieruchomości, być sprzedane, a osiągnięte sumy przeznaczane będą na dobroczynność i na kształcenie młodych duchownych katolickich w duchu pokojowym.

— Hitler przybył samolotem do Essen, skąd odleci do Dortmundu, gdzie wygłosi przemówienie.

— Kolumbijczycy przypuścili w nocy atak na całym froncie odcinka Nanaway, zostali jednak odparci, pozostawiając na polu walki 167 zabitych.

— Zmarł we Lwowie Ludwik Czarnowski znany artysta dramatyczny sceny poznańskiej, wileńskiej, krakowskiej i lwowskiej, oraz długoletni dyrektor teatrów lwowskich. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

— 12-ty kongres kolejowy obradował w Karlsruhe w okresie od 18 do 30 stycznia. W obradach kongresu wzięła udział delegacja polskich K. P. z podsekretarzem stanu w min. kom. inż. Czapskim na czele.

— Banki w stanie Michigan zostały otwarte, z tem jednak zastrzeżeniem, że mogą być wywołane z banków sumy, nie przekraczające 5 proc. depozytów. Frekwencja w bankach niezmiernie mała.

— Rząd Rumunji ma wydać nowe zastrzeżenie w zarządzeniu ustawowe przeciwko zdradzie kraju. Przewidziane dotychczas w ustawie karnej ciężkie więzienie do lat 15 zostaje nieznacznie przedłużone.

— W senacie St. Zjednocz. senator Hartfield złożył projekt ustawy, przewidujący wydalenie z kraju komunistów cudzoziemców.

— Wyjechali do Genewy na naradę 7 państw gólkowskich w sprawie ratyfikowania konwencji z roku 1931 o ograniczeniu czasu pracy w kopalniach węgla pan. dr. Stanisław Jurkiewicz b. min. pracy i opieki społecznej, a obecny delegat do Rady Administracyjnej, Józef Zagrodzki, n-k wydz. organizacji i ochrony pracy w Min. O. Sp.

— Niemiecki Pracownik „Westfalien“ przebudowany został na okręt — lodowiczy pływający dla samolotów, kursujący między Europą a Ameryką Południową. „Westfalien“ ulokowany będzie na południowym Atlantyku, pomiędzy Hiszpanją a Ameryką Południową. W następnym roku zorganizowana ma być stała komunikacja pocztowa między Niemcami a Ameryką Południową.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30.65 — 30.80 — 30.50; Nowy York 172.27; Berlin w obrocie prw. 212.65 — 35.19 — 35.01; Szwajcjarja 172.70 — 173.13; PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowl. 43/4 — 44; Inwestycyjna 105 — 107. 5 proc i 6 proc. dolarowa 59 — 59.75 — 59; 4 proc. dolarowa 58.75.

AKCJE: Bank Polski 76.00 — 76.75. Pożyczki polskie w N. Yorku dolarowa 57 — 57.25. Dillonowska 68.75. Stabiliz. 56.25 — 56.50. Wareszawska 39. Śląska 43. Dolar w obrocie prw.: 8.92. Rubel zloty: 4.74.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno. Książka o Mich. Romana. Wyd. L. Chomiński. Wilno. Wija u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska. Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Sejm przyjął ustawę o ubezpieczeniu społecznym.

WARSZAWA, (Pat). Sejm prowadził dz. w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Poseł Gdula (BBWR) podkreślił w swem przemówieniu, że projekt ustawy o party jest na moonych, trwałych podstawach finansowych. Daje on nie fikcję, lecz rzeczywistą wiążącą i świadczą. Postanowienia fakultatywne i pełnomocnictwa dla Rady Ministrów stwarzają gwarancje, że w mia re naprawy stosunków gospodarczych na stąpi rozszerzenie zarówno ubezpieczeń jak i świadczeń. Projekt musi cechować kompromis między rzeczywistymi warunkami gospodarczymi, a najważniejszym — dobrem Państwa. Nie przemilczajmy ofiar, jakie ponosi świat pracy na odtwarzanie kodeksu ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem ustawy pracującej. Trudno wymagać, że dobie kryzysu, by ustawa emerytalna mogła przysięść do skutku bez ofiar świadczących w innych rodzajach ubezpieczeń. Ofiary te mają jednak charakter przejściowy, kryzysowy. Mówca porusza dalej sprawę ubezpieczeń emerytalnych, podkreślając, że dzięki temu projekto wi weterani pracy, starcy, wdowy i otrzymują choć skromne zapotrzebowanie i inwalidzi pracy rentę. Ma to pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, gdyż w ten sposób szerokie ma się osiągnąć zdolność nabywczą i konsumcyjną. Po dyskusji i głosowaniu ustawę w całości przyjęto w 2 i 3 m czytaniu.

Budżet Min Skarbu w komisji senackiej.

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu piętkowym komisja skarbowo — budżetowa Senatu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Na posiedzeniu obecny był minister skarbu Zawadzki. Referował bu dżet sen. Szarski. W zakończeniu referatu sen. Szarski wniósł o zwiększenie wydatków nadzwyczajnych budżetu Ministerstwa Skarbu w grupie administracyjnej o sumę 5 milionów zł., którą przeznaczają się na dopłatę za rzecz PKO, w związku z kosztem konwersji pożyczki długoterminowej. Następnie wniósł poprawkę, która zwiększyła dochody budżetu przedsiębiorstwa Lasów Państwowych o 200 tysięcy zł., co zwiększyło w konsekwencji preliminarzną wpłatę do skarbu państwa o 100 tysięcy zł. Ostatecznie więc poprawki Senatu zwiększają wydatki nadzwyczajne o 4900 tysięcy zł.

Katastrofalny wybuch.



W miejscowości Neunkirchen w Zagłębiu Saary wydarzyła się straszliwa katastrofa. — Znajdujący się w tej miejscowości największy w Zagłębiu Saary zbiornik gazowy o pojemności 12,000 m³, wysokości 80 mtr. i średnicy 45 mtr. wybuchł w powietrze. Skutki

eksplozji były przerażające i wyrządziły ogromne szkody w promieniu kilkunastu kilometrów. Pod gruzami znajduje się kilkadziesiąt zabitych. Ranionych leżą na setki. Na zdjęciu naszym widzimy miejsce katastrofy w chwili po wybuchu.

Trzęsienie ziemi na Śląsku.

BYTOM, (Pat). W dniu 17 bm. o godzinie 2.30 w nocy dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, trwające około 3 sekund. Ludność, zbudzona ze snu, w panice wyległa na ulice. Dotychczas nie sygnalizowano poważniejszych szkód. Tak silnych wstrząsów nie notowano dotąd na Śląsku. Trzęsienie miało charakter tektoniczny.

Min. Benezs o związku Małej Ententy.

PRAGA, (Pat). Minister Benezs udzielił w Genewie przedstawicielowi Czechosłowackiego Biura Prasowego następujących wyjaśnień na temat paktu Małej Ententy, podkreślając, że podpisany pakt jest aktem politycznym wielkiego znaczenia. Z dotychczasowego bloku Małej Ententy tworzy się obecnie silny związek międzynarodowy ze stałą linką w polityce zagranicznej. Wszystkie trzy państwa są świadome tego, że pozycję swoją w Europie Środkowej obronią jedynie własną siłą i własną pracą, że w stosunku do reszty

czas nie sygnalizowano poważniejszych szkód. Tak silnych wstrząsów nie notowano dotąd na Śląsku. Trzęsienie miało charakter tektoniczny.

Europy mają zająć stanowisko państw dojrzałych, które chcą grać swoją rolę w Europie, jaka odpowiada ich siłom, ich prawom i ich obowiązkom. Chcą one, by zwłaszcza w odniesieniu do państw sąsiednich i mocarstw europejskich miały stosunki jasne, pełne bezpieczeństwa, i równocześnie lojalnej współpracy w spokoju i przyjaźni. Minister w zakończeniu podkreślił pokojowość dążeń państw Małej Ententy i ich chęć współpracy gospodarczej z innymi państwami.

Po zamachu na prezyd. Roosevelta

WARSZAWA, (Pat). Z okazji szczytliwego uniknięcia niebezpieczeństwa jakie zagrażało życiu prezydenta Roosevelta w związku z zamachem Zangary, p. prezes Rady ministrów Prvstor wystosował w dniu wczorajszym na ręce prezydenta Roosevelta następującą depeszę:

MIAMI, (Pat). Sprawa zamachu Zangara stała przed trybunałem karnym, który zabrał do sądu Zangarę. Obrona Zangary będzie się deł z najlepszych miejscowych adwokatów. Szeł tajnej poljeji w Waszyngtonie za Zangarę jako anarchista, którego prototypem jest Leon Czajkowski, zabójca prezydenta Mac Klineya w roku 1901.

MIAMI, (Pat). Prezydent Roosevelt otrzymał wczoraj depesze z wyrazami sympatji i zadowolenia z powodu uniknięcia zamachu. Wydział in. od króla angielskiego i premiera Macdonalda nadeszły serdeczne depesze.

Prezydent Roosevelt nie zamierza zmieniać programu swych podróży i wystąpień publicznych.

Głęboko przejęty niebezpieczeństwem, na jakie W. Ekse. był narazony, śpieszę zapewnić o radości, jakiej doznałem na wiadomość, że ten zbrodniczy zamach nie powiódł się. Proszę Wasz Ekse. o przyjęcie przy tej sposobności moich najserdeczniejszych powinszowań.

MIAMI, (Pat). Według zapewnień lekarzy burmistrz Czernak, o ile nie zajdą komplikacje, wyleczy się z ran. W chwili obecnej lekarze nie zamierzają dokonywać operacji.

MIAMI, (Pat). Według zapewnień lekarzy burmistrz Czernak, o ile nie zajdą komplikacje, wyleczy się z ran. W chwili obecnej lekarze nie zamierzają dokonywać operacji.

Senat wyzywa rząd, aby z uwagi na pracę padającą w roku bieżącym 250 rocznicę odświeży Wiednia przy Jana III Sobieskiego dał wyraz pamięci i hołdu odrodzonej Polsce dla Bohaterskiego Króla przez wydanie odpowiedniej monety pamiątkowej.

MIAMI, (Pat). Według zapewnień lekarzy burmistrz Czernak, o ile nie zajdą komplikacje, wyleczy się z ran. W chwili obecnej lekarze nie zamierzają dokonywać operacji.

Senat wyzywa rząd, aby z uwagi na pracę padającą w roku bieżącym 250 rocznicę odświeży Wiednia przy Jana III Sobieskiego dał wyraz pamięci i hołdu odrodzonej Polsce dla Bohaterskiego Króla przez wydanie odpowiedniej monety pamiątkowej.

Nowe metody w szkolnictwie.

Kwestja nowych metod nauczania w szkołach odbija się echem również w prasie.

Proszę pozwolić zabrać głos w tej sprawie pedagogowi „partaczowi”, czy też „zremieslnikowi”, inaczej nauczycielce szkoły powzechnej.

Nowe metody... Nie są one wcale tak bardzo nowe. Weźmy pierwszą lepszą historię pedagogiki i tam zobaczymy, że już w pierwszej połowie wieku XVII Komeński takie głosił zasady: „że uczniowie w jednym i tym samym czasie jednym tylko zajmować się winni przedmiotem, że zmieniając treści lektury lub ćwiczeń z każdą godziną, może tylko chaos w głowach młodzieży wywołać”.

A dalej: to co najnowsze metody głoszą jako rzecz zdawałoby się, zupełnie nową, że nauczyciel jest w szkole to po to, aby stwarzać takie sytuacje, w których dziecko samo będzie mogło zdobywać sobie wiedzę, znajduje swój prawzór w Ustawach Komisji Edukacyjnej, gdzie czytamy: „Są rzeczy i okoliczności, które otaczając młodą osobę, same przez siebie uczą go zdolne są: należy do roztropności nauczyciela, bez wyrażenia około nich nauki, umieć tylko skierować umysł i za stanowić przytoczenie uwagi i zmysły ucznia”.

A więc nie jest tak bardzo źle z tem „nieuczniawianiem tradycji i dorobku przeszłości” przez dzisiejszych pedagogów.

Mówiąc o nowych metodach nie trzeba zapominać o dziecku i jego psychice. Dziecko małe widzi dokoła siebie pracę ludzi: ojca, matki i otoczenia i widzi celowość tej pracy: jeśli ojciec jest stolarzem i hebluje z trudem deski, to z tych desek będzie w końcu służyć stół lub szafa. Matka, pracując dzień cały w domu, ma rezultat swej pracy: obiad, uszyte ubranie, sprzątnięty pokój. Ono tylko, dziecko jest tak nieszczerliwe, że musi godzinami całymi w szkole piszeczki, rzyćce na wszelki mó żliwy sposób l—i—s, d—o—m, l—a—s, pisać całymi stroncami l, a, ale poco to robi, co komu z tego przyjdzie, jakie rezultaty tego — nie wie, nie rozumie, nie wie, czego od niego chcą, poco je tak męczą.

Bo, że kiedyś będzie mogło z łatwością odczytywać dzieła wspaniałe, a z nich czerpać dorobek kulturalny naszych przadków, to jest cel za da teki dla 7-letniego dziecka.

A tymczasem w nowej szkole: dzie ci były na jesieni w ogrodzie owocowym; po powrocie miały służyć lekcji obserwacji owoców, przyniesionych z sobą, a potem ulepiły sobie z gliny bardzo ładne, w ich pojęciu, jabłka, gruszki i śliwki. To pierwsze tworzywo swych małych łapek, z którego są tak dumne, położyły na półce w klasie.

Tymczasem do klasy wszedł ktoś ojczy: starsza koleżanka lub nauczycielka i o zgrozo! nie poznał jabłka nie mógł go odróżnić od gruszki.

Wypląnęła naturalna potrzeba nad pisania.

Zamiast bezmyślnego pisania całymi stronkami l, a, s, które dziecko nie może, a które służy do wyrobienia sprawności ręki, dziecko swą ręką ćwiczy w nadpisaniu zrobionych przez siebie zabawek.

Ujmowanie odrzuca całego wyrazu, a nieraz i zdania, a po em dopiero rozkładanie tego wyrazu na części — sylaby, znajduje swe uzasadnienie, psychologiczne w tak zwanym synkretyzmie postrzegania, które posiada nawet dorosły. Nie mówiąc już o dziecku. Zachwycając się obrazem, podziwiając ładny widok, wzrokiem najpierw chwytamy cały obraz, dopiero później analizujemy poszczególne części obrazu, widoku.

U dziecka jest ta zdolność ujmowania całości, a przecoczenia szcze-

gółów w daleko wyższym stopniu niż u dorosłego.

Wychowanie obywatelsko-państwowe. Nie wyobrażam sobie nowoczesnego nauczyciela, któryby mógł wymyślić jakieś skandaliczne historie. Ale wyobrażam sobie, że przed 11-ym listopada dzieci ubierają sobie klasę narodowymi barwami, chorągiewkami, robionymi przez siebie — znów widzą rezultat swej pracy: klasa wygląda barwnie, uroczysto, nastrojowo. Uczą się na obchód wierszy patriotycznych, nie pogardzą wierszem „Kto ty jesteś?”, wybiorą jeszcze odpowiednie z Płomyczka, lub ulką wspólnie z panią. Nauczają się kilku piosenek o polskich wojakach i Marszałku Piłsudskim. Wszystko to razem złoży się na piękny Obchód listopadowy. W wyobraźni dziecka na długo pozostanie wspomnienie uroczystej chwili samego obchodu, a jeszcze dłużej przygotowania się do niego. A na rachunkach obliczą sobie pieniądze wydane na przybranie klas, zaniosą te pieniądze do sklepu szkolnego, a i same zaplaca. Znowu widzą celowość swej pracy: mozolnego obliczania.

Myli się ktoś, kto sądzi, że w nowej szkole idzie się tylko za zainteresowaniami dzieci i tylko niemi. Nauczanie łącznie polega nietylko na umiejętnym łączeniu przedmiotów, bo to jest zwykła koncentracja w nauczaniu, lecz również i na konsekwentne uplanowaniu przez nauczyciela pracy na rok cały. Krótkotrwałe tematy, zjedone tylko z chwilowymi zainteresowaniami uczni, przeskakujące z tematu na temat, bez pogłębienia żadnego, wytorowy w dzieciach płytkość myśli, nawet bezmyślność. Dzieci, widać zawsze celowość swej pracy i konkretne jej wyniki — wiedząc, poco tego się uczą, a nie czego innego, same nieraz zabierają się chętnie do pracy, w innych warunkach bardzo uciążliwej i nudnej, bo wiedzą, że im to jest potrzebne do osiągnięcia celu, wytkniętego przez siebie. Jeżeli obliczenie wydatków na przybranie klasy, wykracza poza ich wiedzę matematyczną, postanawiają sobie nauczyć się dodawać lub odejmować, aby móc potem obliczyć potrzebne im liczby.

Tak, że, niekoniecznie zawsze rachować to, o czym się mówi, jak na przykład biednych zabitych orłów.

Powinna być wyraźna potrzeba sjiemienia tej czy innej czynności, potrzeba, uświadomiona nie przez nauczyciela, a przez dziecko.

J. K.

Eugenja Kobylńska-Masiejewska.

Tablice orientacyjne P.A.T.



W kilku punktach miasta Warszawy oraz w szeregu miast prowincjonalnych P. A. T. ustawiła t. zw. tablice orientacyjne dla orjentacji przyjeżdżających turystów. Na tablicach tych umieszczone zostały plany miasta

danego oraz jego dzielnic. Na zdjęciu naszym widzimy jedną z tych tablic orientacyjnych ustawioną przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich w Warszawie.

Precedens Łopalewskiego

Nie znamy, zwłaszcza młodzi, literatur słowiańskich. Wogóle zresztą na wschód od Odry kończy się nasza wiedza o twórczości bliższych i dalszych sąsiadów. Co piszą Czesi zaczynamy dowiadywać się dopiero — b. powoli. A Ukraińcy? Białorusini? — najbliżsi przecież! A kraje nadbałtyckie, czy „egzotyczny” Bałkan? — Podnoszą się w tej sprawie coraz liczniej różne „słusne głosy”. Ale z realizacją gorzej. Wzdycha się do kultu ralnego przewodnictwa wśród narodów ...z których kulturą nie pofatygowano się zapoznać.

Tadeusz Łopalewski przetłumaczył i wydał u Ludwika Chomińskiego „byliny” — stare klechdy o zacięciu epicko-bohaterstwie z ust do ust przedawane sobie przez całe pokolenia ludu rosyjskiego. Kto zechce sobie „byliny” nie znając umyślowić przez analogię do naszych rodzimych prototypów romantycznych ballad w guście „Lilij”, czy „Malin” — nie trafi w sedno... Już raczej jakieś pieśni bohaterkie Germanów, czy Franków dadzą wyobrażenie. Ale specjalną barwę dodaje tu, że nie dało się jak na zachodzie ustalić autorstwa tych utworów, czy minstrelów — o pochodzeniu „bylin” przypuszcza się

różnie, zato faktem jest, że każdy piśmiarz wiowski, produkując się z pamięci „starymi” przed wdziecznym kołem słuchaczy był tu współautorem. Taka wiekowa filtracja bylin przez wyobraźnię ludu sprawiła, że w formie dzisiejszej mają one — między innymi — nieocenioną wartość czystego i autentycznego źródła wiedzy o duszy rosyjskiej.

Wiedza o rosyjskości — c.v. to te „ańskie i wertyńskie „zarabanciki”, te „wypjom” i „uchniem”, albo s:moncesowaje litwaczenie, słowem, ordynarna i bez smaku robota, którą w braku czegoś lepszego zapycha się feljetonową tandetę pism codziennych? — W „bylinach” znajdziemy surowy i naiwny wyraz ideału mocy ludzkiej tej fermentującej i burzącej potęgi bohaterów z Północy, gdzieś z Ilmenu, z pod Wielkiego Nowogrodu, dla których staje się ona fatalną koniecznością walki z wszelkimi mocami, nieba i ziemi — czy też obraz ryckiej bitności i zuchwałości kijowskich Witeziów, na pijatykach i ucztach przechwalających się dokonanymi czynami. Najdziwniejsze, piermotną bujność, spryt, pychę, a obok melancholję, częste dla prawości i wzniosłości, głęboki zmysł przyjaźni.

Osobistą niespodzianką niejednemu czytelnikowi będzie humor bylin — niby prostaki i jurni, a tak wnikiwy czasem, tak mądry, ogólnoludzki, że chciałoby się powiedzieć — pantagrueliczny! Poługuje wrażenie zwaite i oszczędna forma, zamknięta część świętą lakoniczną pointą. Cytować? — Cytaty są wybawieniem recenzenta, ale tu niesposób. Te klechdy są skonstruowane po mistrzowsku, to trzeba przeczytać w całości! Wartość etyczna bylin? Brzmi to zdawałoby się paradoksalnie przy historjach, gdzie dominują „obzarstwo, pijaństwo, gust do kwaszonych ogórków i wrzasku”, gdzie junak junaka wiadrem wódki poi, a siedmiopudowa palica po łbie glaska... A przede wszystkim — oto bohater nad bohaterem, Święto goru udaly i wiciadż nad wiciadżem, Wólga Wrzesławie, najwięksi moczare niechmy, ani mieszka nie udźwigną, ani sochy z brudzy nie wyciągną Mikula, syn kmiecy, rataj Boży swą pracą wszystkich ich karmi i przyodziewa. On jest tej ziemi gospodarzem i panem. Pogineli wiciadze na Rusi gdy wzywali, ufní swej sile, nibo do walki i zostali w głązy zamienieni („legenda Trat”), ale inny będzie los Mikuly — „Gdy zbiorę zboże — w sterty je złożę, Gdy w sterty złożę — do domu zwiózę, Na gumno wrzucę — w gumnie wymłócę, Ogień rozżarzę — piwa nawarzę,

„Droga błota i hańby”.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legionistów Polskich, Zw. Legionistów Polskich, Związek Peowiaków „Zrab”, Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Legionu Młodych, Mysł Mocarstwa i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, wydały następującą odezwę:

„Wobec coraz częściej powtarzających się zaburzeń i zafję, związanych z życiem akademickim, wybuchających coraz na innym terenie i coraz z pod innej pokrywki, nie chcąc pozostać tylko ich biernymi świadkami, podpisane organizacje czują się obowiązane zwrócić uwagę ogółu społeczeństwa na niemy i prowokacyjny charakter tych zafję.

Gdy Polska zdobyta morzem krwi swej młodzieży przedswyżystkiem, gruntując swoją niepodległość wymaga całej bezczności i twórczego wysiłku starszego pokolenia, a poważnego pełnego zapalu i skrupienia, przygotowania do przyszłej swej roli młodych zastępow — nieodpowiedzialne, a prowokacyjne czynniki coraz śmielej pozwalają sobie na uwodzenie tej młodzieży, wskazując jej wyrażnie drogę błota i hańby, drogę na której dziesięć lat temu spojezał w twarz tej uwodzonej młodzieży Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej.

Nie mogąc na innej drodze wykażeć się ze swoich ideałów i zdobyć, dzisiejsza „patrijotyczna” opozycja w wielkiej obojętoci o ducha, kulturę i światło narodu. Reko mi chałmurowanej a bezkarnej młodzieży, du cha tego krzewi blicem współdywował jedne ojczyzny, a kulturę i światło rozpała han dykami napadami na profesorów polskich uniwersytetów.

Młodzieży zawsze pełnej zapalu i pogoni za ideałami, podsunęto łaski i palki, jako oręż godny chrobrowego mleca, a miast z prawic do czuwania przed wrogiem, jako na wroga łatwego do bicia wskazano na... współzłomków innego wyznania, oraz na tych którzy śmiatlo i otwarcie, po żołniersku wskazywali jako wroga wrogiem, że wlasnie bezkarność pokolenia, przeczaczonego do dźwi gnienia przyszłości państwa.

Argumentami łasek i zgłnionych jaj gardzimy. Polityczne rozgrywki na temat wyznaczenia państwa, dla warobłów i challengegów są kwestja ich życia, dla nas zaś są tylko etapami na żmudnej drodze do poległego państwa i dlatego prowokujemy robotę przy gwazdżamy i plętnujemy, budząc czujność ogółu zdrowego i uczciwego społeczeństwa”.

oOo

Prezydent Smetona z okazji 15-lecia niepodległej Litwy.

W dn. 16 bm. w związku z obchodem 15-tej rocznicy proklamowania niepodległości Litwy, odczytano z rozgłosni kowieńskiej enunajacy prezydenta Smetony, który, po krótkim rzucie oka na dzieje powstania niepodległego państwa litewskiego, da je charakterystykę stosunków na Litwie przed przewrotem grudniowym (17. XII. 1926 r.) i ocenia w sposób pochlebny obecne rządy „tautiników”. M. in. oświadcza przez Smetona, że sprawa wileńska, acz jeszcze nie rozstrzygnięta, przeniesiona została dzie ki wyrokowi haskiemu, na grunt bar dziej odpowiadający intencjom litewskim. Podobnie przyczynił się Trybunał Haski w dużym stopniu do wyjaśnienia spraw kłajpedzkich. Dziś sja na Litwie jest lepiej niż w innych krajach. Mimo to naród litewski pod naporem coraz większych trudności gospodarczych niepokoi się o swe jutro. Litwa nie może zapobiec kryzysowi, winna go jednak łagodzić. Najlepszym na to środkiem jest dobra wola i praca.

„Pamiętając o przeszłości — kończy prezydent Smetona swe wywody — wierzyć Litwinom powinni w odzyskanie kolebki wolności litewskiej — Wilna i śmiało kroczyć w przyszłość”.

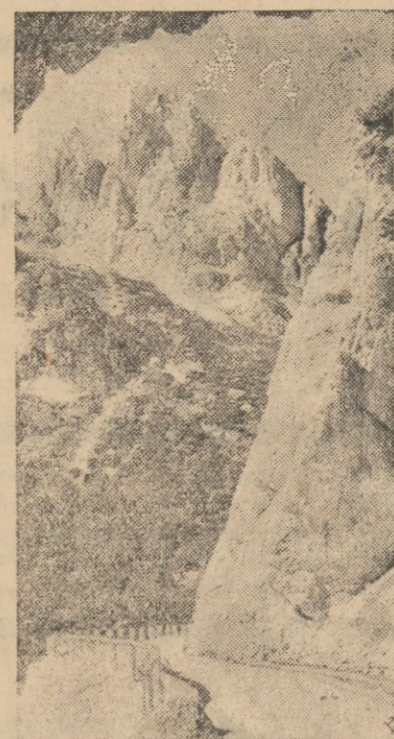
oOo

Wycieczka nauczycieli Polaków i studentów z Litwy.

Do władz kowieńskich wniesiono podanie grupy nauczycieli i studentów narodowości polskiej, którzy czynią starania celem wyjazdu do Polski w sprawach krajoznawczych. Dotychczas prośba starających się Polaków nie została uwzględniona. Również grupa młodzieży szkolnej prosi o zezwolenie jej zwiedzenia Wilna w czasie świąt Wielkiej Nocy.

Nawarzę piwa — gości powzywam. Zaczyna gościę popijać, zaczyna gościę pojadac. Zaczyna gościę winszować i pochwały gadac. „Ży nam długo Mikulo, dajcie Boże zdrowie”... Pięknie to wyraził we wstępie do tych „dawnych wierszy ruskich” Łopalewski: „Stwarzając tę postać, naród rosyjski, jak wszystkie ludy słowiańskie z prawików rolnicy, wyraził swój najgłębszy instykt — umiłowanie ziemi karmicielki, część dla trudów rolnika, który jak Mikula ma prawo powiedzieć o sobie, że jest hożym ratajem. Żyje on w zgodzie z ziemią i niebem. Jest twórczy. W epocie heroicznym dawniej Rusi, tak przecie duchowo i fizycznie nam bliskiej, odbył się swoisty sąd. Na dwóch szalach wazyły się czyny ludzkie: na jedną złożono miecze i maczugi, zbroje i barwne szaty, różkosze jadła i napoję, słowem, wszystko czego dusza (a raczej ciało) zapagnie — na drugą szalę rzucona została kłonowa socha Mikuly Sielanowicza! I przeważyła tara. Bo na tej drugiej szali znalazła się istota bytu człowieczego na ziemi — praca. Wszystko inne — vanitas vanitatum, marność nad marnościami, uważone było i okazało się — za lekcie”.

To nam tłumaczy niejedno. Choćby o Rosji dzisiejszej. Tak więc spodziewać się należy, że



Widoczek z Włoch.

Notatki ze świata.

—KS. VON PLESS WYPOWIEDZIAŁ PRACĘ prawie wszystkim urzędnikom swych przedsiębiorstw w Polsce. Nosi się on z zamiarem przeprowadzić do Berlina, gdzie ma być przeniesiona również generalna dyrekcja przedsiębiorstw. W Polsce pozostałyby tylko zarządy techniczne.

— DYR. WASKIEWICZ SKARŻY ZAKŁADY ZYRAROWSKIE o odszkodowanie w sumie 10 tys. Pamiętając rolę b. dyrektora w działalności kapitału francuskiego w Zyrardowie przypuszczać należy, że proces ten odsoni nam jeszcze niejedno.

— NAJWIĘKSZY HOTEL W ZAKOPANEM „STAMARY” został wystawiony na licytację. Podkreślić należy obywatelskie stanowisko Banku Gosp. Kr., który mogąc nabyć hotel za cenę należności (350 tys.) lub sprzedać za cenę wierzytelności skarbu państwa, wdrożył jednak licytację rządową z tem, że cena kupna nie może być niższa od 3/4 wartości (około 900 tys. zł.).

— KORESPONDENT PARYSKI „KURJERA WARSZAWSKIEGO”, dobry endek i sarmata Symbach, Aterbach, podpisujący się Stephan Aubac, autor drukowanych w prasie francuskiej paszkwilów na rząd i Polskę, został wydalony z poważnego klubu dziennikarskiego „Confereces de la presse franco-etrangere”.

— STRAJK W DOMU WARJATÓW „Zofjówka” rozpoczął personel i dozory chornych na tle przecięcia pracy i niskich wynagrodzeń. Praca dozory przy umysłowo-chorzych jest niezmiernie ciężka. Jednakże strajk naraza pensjonariuszy na zbyt wiele niebezpieczeństw.

— WLASTA BURIAN Z DYMSZĄ I ZULĄ pod reżyserją Mac Fricke, twórcy „Król to ja”, „On i jego siostra”, „Raju podłotków” będą nagrywali filmy dwujęzyczne. Dochoch z wyświetlania filmu w Czechach wezmą Czesi i Polacy. Obie strony robią swe twy interes. Cieszy się również strona trzecia — kinoman polski, na myśl, że tak doskonały aktor jak Dymusz nie będzie się poniewieriał w partackich rełach domorosłych reżyserów ku zgrozie publiczności.

— B. AMBASADOR WILLYS ZBANKRUROWAŁ zgłaszając upadłość swej fabryki samochodów, która zatrudniała około 8.000 robotników. Po Fordzie, drugi krach samochodowy w Ameryce.

— ZNOW PROMIENIE ŚMIERCI, przy-podkwo odkryte w czasie prób rozbiecia atomu prądem elektrycznym. Dwaj fizycy niemieccy przepuszczali przez tubę z ołowiem prąd o napięciu 3 milionów wolt, gdy znajdujący się w pobliżu w klatce szczer padł trupem. Przypadkowe odkrycie wywołało wielkie wrażenie.

— JAK ZOSTAĆ WZOROWĄ ŻONĄ? — uczy uniwersytet w Eisenach. Chodzi o zwalczanie fali rozwodów przez naukę gotowania, prowadzenia domu i dobrych obyczajów małżeńskich. Wzorowa żona można zostać w przeciągu 6 miesięcy. W tempie skróconem — w trzy.

— OZENIŁ SIĘ Z WŁASNĄ BĄBKĄ młodzienc z San Francisco. Cóż, długi, krzyży. Jeśli na inserat w prasie „ożenił się z żoną, a osoba, wiek i reszta obojętne”, zgłasza się obfita w pieniądze i lata dama, to czegoż może być? Ale nie skończył się miodowy miesiąc, a urząd stanu cywilnego wyświetlił i zawiadomił szczęśliwe małżeństwo o stosunku pokrwawistawa, jaki ich łączy. Babka zarzawała. Wnuk! Wnuk! dziedziczy.

— GERHART HAUPTMANN pisze hymn na olimpiadę w Berlinie w roku 1936. Sędziwy jubilat pozytywnie ustosunkowuje się do sportu.

— POETA FRANCUSKI niedawny zmarły Mergereaux żył z wnajmowania swej kula-tej głowy na model frzyjerowi. Gdy przesiady

Walka o polską szkołę w Wilnie.

Odczyt prof. Witolda Staniewiczza w ZPOK.

Na ostatnim czwartku dyskusyjnym Z. P. O. K. prof. Witold Staniewicz wygłosił żywy i barwny referat na te wspomnień własnych pod tytułem „Walka o Polską Szkołę w Wilnie”.

Prelegent w stopie skreślił stosunki i aa stroje panujące w Wilnie i na Wileńszczyźnie w epoce jego dzieciństwa, stosunki łączące jego rodzinę z rodziną Piłsudskich, uczył zaboborów i przesładowanie polskości na każdym kroku a przedswyżystkiem w szkole.

Stosunki za czasów kuratora Sergiejewskiego, były w szkołach niezmiernie ciężkie i przykre dla Polaków, każde odzwanie się po polsku ucznio było surowo karane. W roku 96-97, gdy prof. Staniewicz wstąpił do drugiego gimnazjum. W starszym społeczeństwie pomimo pozornego spokoju i ugody, panowało ogromne rozgoryczenie i przynębnie. Gdy zapadła decyzja postawienia pomnika Murawiewa i odstąpienia go, Wilno zarwało. Piłsudski wydał proklamację a wśród młodzieży powstało okropne oburzenie. Uczniom nakazano pozostać w szkole na lekcjach aby wysłuchać odczytu o Murawiewie, aby ich zmusić do posłuszeństwa zamknięto na klucz wszystkie drzwi. Wtedy uczniowie II Gimnazjum zdobyli się na heroiczny czyn. Oni, wyszli z drzwi, noutwierali okna i wszyscy uciekli do domów.

Po tym pierwszym akcie buntu, prelegent wraz z kolegami dostąpił I stopnia wtaimni cznina, które się odbywały w pracowni prof. Jarockiego (pogadanki, ćwiczenia gimnastyczne). Drugim stopniem wtaimniczenia były kółka samokształceniowe po domach prywatnych kierowane przez starszych delegatów, którzy wybierali swego prezesa. Kółka te miały przeważnie zabarwienie narodowe. Po kilku latach nalazenia do kółka zastawała się ale legatem i otrzymywało mandat tworzenia nowych kółek. Wogóle do organizacji samokształceniowej należało 300 uczni, w każdym kółku po 15. Charakterystycznym jest że prymio sieci szpiegów otaczających uczniom nie było ani jednej wyspy.

Kiedy się przeszło te stopnie miało się wstęp do 2 instytuty: Organizacji odczytowej (co tydzień jeden odczyt dla uczniow), i tajnej biblioteki uczniowskiej oraz kolportażu pism zakazanych. Coraz łatwiej było pracować, gdyż reżim stopniowo łagodniał. Tak trwały do wojny japońskiej. Młodzież bardzo dużo czytała i to poważnych dzieł tak że ówczesna młodzież gimnazjalna była bardziej ocytawna niż obecnie akademicy.

Wybuch wojny japońskiej postawił wiele nowych zagadnień, nastroj liberalniejszy wpłynął na śmielsze zdanie polskiego jęzika i bardziej radykalne nastroje. Padło hasło rozszerzenia kółek samokształceniowych na szkoły miejskie i wiejskie, a nawet były próby wciągnięcia do tego junkrów. Powstało Koło samonowocowe. Na skutek dekretu tolerancyjnego w 1905 r. p. Staniewicz odczytał w klasie modlitwę po polsku. Na ten rok przypada przyjazd polskiego teatru do Wilna na gościnie występ i oważe urządzane przez uczniow Mrozowskiej. Na jesieni 1905 roku okres rewolucji, nastroj w gimnazjach był dosyć burzliwy. Strajk szkolny trwał kilka miesięcy, walczono o szkołę polską to jest o naukę języka „olskiego i historii oraz geografji i religji w języku polskim, w tym okresie powstało tajne uczniowskie pismo, klub, czytelnia. Burzliwe zebranie rodzicielskie w tym roku nastąpił podział na narodowców i postepowców.

Na skutek pracy oświatowej i samokształceniowej w tych tajnych organizacjach wychowankowie wileńskich gimnazjów wnosili w sobie tyle polskości, a nawet w obec srodowisku czuli się Polakami. Poza tem prac w tych tajnych organizacjach uświadamiawia o wszystkich czynach Józefa Piłsudskiego, wyrobiła wśród większości młodzieży kult dla Marszałka, który kazał wierzyć w to co niemożliwe — w odzyskanie niepodległości Polski.

Preferacje zabierał głos p. Wacław Studnicki, który przytoczył kilka ciekawych opowiadań z czasów szkolnych Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego brata Bronisława inicjatora kółek samokształceniowych powstałych w 1885-w a panie Rostkowska i Umiałow ska dodały garść wspomnień ze swoich czasów szkolnych.

Z. K.

WĘGIEL Górnośląski PO CENACH ZNIŻONYCH

POLECA M. DEULL WILNO, JAGIELLOŃSKA 3, TEL. 811

wał w salonie fryzjerskim, a mistrz na jego czuprynie demonstrował klientowi swój kunszt fryzjerski, wielbiciel talentu poety o burzali się nań za zgodę na wyzyskanie swej głowy i nazwiska dla tego rodzaju reklamy „cyrulika”. — „Ja tyłko dopiętam celu. Już w najwcześniejszej młodości postanowiłem ofiarować swę głowę na usługi ludzkości” — odpowiedział Mergereaux, uśmiechając się filozoficznie... mi.

Jeśli mógłby posłużyć za odpowiednik. Te rodzime w guście gęśli — samograi i „czapek-niewidek” może by sprostały „nożyszczom-kindziszczom”. A tak zuboża się to nieco. No i jeszcze jedna dys-tacja — czysto akademicka: Niekłórz, przedswyżystkiem Zegadłowicz, Leśmian próbował rozpiewać mowę polską. Czy na drodze od rosyjskiego gardła i ust do polskiego ucha najrozmaitsze „topole roztoplone” przdydałyby się, czy też byłby tylko śmieśne — kwestja.

Język Łopalewskiego — tłumacza bylin jest zato święty, gdy wdybowa przedzwine te lapidarne lakoniczmy, jedrne zwroty i pointy, które tulo niepodziękane, satysfakcyj i humoru przynoszą w czasie lektury. O ten te pieśni, podawane z ust do ust, pogubiły „wszystko co niepotrzebne”, tłumacz pamiętał dobrze.

Jeśli w Polsce wogóle mało się sąsiadów tłumaczy, to w Wilnie „tyle co nie”. W Rosji ludzie nastawieni panslawistycznie przyjęli odkrycie bylin z radością nie mniejszą chyba i d radości Ewy, gdy odkryła zwierciadło w tafli jeziora. Pokazując i nam owo zwierciadło narodu rosyjskiego zrobił to Łopalewski z artystyczną sumiennością, acz bagatelizując rzecz we wstępie. Robiąc to w Wilnie — stworzył doskonały precedens. — Vivat sequens! Jim.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Rezultat jazdy na gąpę.

Złamanie żebra i potłuczona głowa.

Na stacji Mosty koło Lidy z wagonu po-
jeżdżającego z Łyżyc na Wólkę wypadł Jan Ka-
rozo, pochodzący z Wólki. Skutkiem
upadku Karozo doznał dotkliwego potłucze-
nia głowy i złamania żebra.

Nieszczęśliwa ofiara własnej nieostroi-
wości w stanie ciężkim przewieziona została
do szpitala w Wólce.

Ustalono, że Karozo przebiegł pod koła
Korozo jechał na „gąpę” i podczas kontroli
usiłował wyskoczyć z wagonu. (e)

Furmanka pod pociągiem.

Między stacjami Wysokie Litewskie —
Łyżyc na 177 km. pociąg osobowy Nr. 11
mijał furmankę powążoną przez Da-
wida Dyrda. Furmanka została rozbita koł-
kami, Dyrda lekko potłuczony odwie-
ziono do szpitala.

Na weselu wesolo a smutno w szpitalu.

We wsi Skarżynki, gminy młodzielejskiej,
odbywała się w jednym z bogatych włościan
uczta weselna. W pokoju przepelnionym dy-
mami tytoniowym i oparami alkoholowymi,
panowało wielkie podniecenie. Trzech wło-
ścian: Malafiej Sylwestra, Tadeusza Uliki oraz
Władysława Chocięła, podczas całej weselnej
zabawy nie przestawali docinać Janowi We-
remiejowi. Prześladowany odgryzał się im

jak mógł a gdy w pewnym momencie zabrak-
ło mu słownych argumentów dał swobodę
rękom. Wtedy cała trójka rzuciła się na nie-
go i pobliła dotkliwie, zadając ciężkie rany.
Poważnie okaleczony Wermiej odwieziono
do szpitala w Wilejce powiatowej, gdzie
Wermiej po kilku godzinach zmarł.

Sprawców zabójstwa zatrzymano.

Kufer grobem dla noworodka.

Posterunek policyjny w Budslawiu otrzymał
anonimową wiadomość iż mieszkanca wsi
Kulikowo, teźże gminy, niejaką Sabina Cho-
dolek dopuściła się zbrodni morderstwa na
swoim nowonarodzonym dziecku.

Do wsi Kulikowo wysłano dwóch polie-
jantów celem przeprowadzenia dochodzenia
Chodolek naraziła nie przynajmniej się do
niego. Przeprowadzone jednak w siasia
dów wywiady ustaliły, że znajdowała się o-
na ostatnio w ciąży.

Policejanci przeprowadzili wówczas w jej
mieszkanie rewizję w wyniku której w kufer-
ze znajdującym się w ciemnym kącie sieni
znaleziono zwłoki 8-miesięcznego płodu.

Przyśięgnięta do muru Chodolek przy-
znała się, iż przed kilku dniami przy pomocy
znachorki dokonała sztucznego spędzenia
płodu poczem pód ten schowała w kufrze.

Chodolek aresztowano i przekazano do
dispozycji władz sądowych.

Budslaw.

IMPREZA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W

Oddział Związku Strzeleckiego urządził
na początku bm. przedziałem p. t. „W sta-
rym piecu djabli palą”. W sztuce brała ud-
ział 5 osób, a mianowicie: Józefa Lubnie-
wska, Anna Lubniewska, Jan Onosko, Win-
centy Lubniewski i Nikodem Lubniewski —
Gra aktorów jak również opracowanie
sztuki były bez zarzutu, więc nie do waga-
cia, że licznie zgromadzona publiczność się
wybornie, darząc wykonawców rzeszami ok-
laskami. Po przedstawieniu odbyła się w
miejscowej świetlicy zabawa taneczna po-
łączona z wykonaniem wielu pieśni strzele-
ckich.

Dochód ogólny z imprezy wyniósł 20 zł.
90 gr., z czego czysty zysk w kwotę zł. 8
gr. 05 przeznaczone na opłacenie lokalu
świetlicy. Ludność miejscowa oraz okoliczna
złożyła słowa podzięk. p. nacz. Harzowi Te-
oflowi, członkowi Związku Naczej, Polskiego,
który, jako ferent wych. obywat. w
tam. Oddziale Zw. Strzeleckiego tak miłą
zgotował wszystkim rozrywkę. Te Pe.

Orany.

KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA.

W dniu 12 lutego br. w Oranach odbyła
się konferencja nauczycielska gminy oran-
skiej. Konferencję zaszczepiła swa obecno-
ścią: p. Wyzytator Okr. Szkół Młodkowskich,
oraz p. Inspektor Szkół Zdzisław Cz. —
Konferencja była poświęcona zagadnie-
niu nauczania języka polskiego na terenie
szkół publicznych litewskich. Obrady zaga-
li przewodniczący p. N. o. Naczej, p. Kra-
kowski wygłosił referat na temat „Jak pokon-
wać trudności przy nauczaniu języka pol-
skiego na terenie szkół litewskich”.

Po referacie wygłosiła się ożywiona dys-
kusja na temat powyższego zagadnienia. —
Zamykając dyskusję p. Wyzytator udzielił
nauczycielstwu rad i wyjasnił, zachęca-
jąc nauczycielstwo do dalszej pracy nad r-
waniem publicznego szkolnictwa litewskiego.
Następnie został wygłoszony referat na temat
„Jak gromadzić pomoce naukowe” przez p.
Michnowicza. Pomimo zmęczenia, po referacie
odbyła się ożywiona dyskusja. Nauczyciel-
stwo postanowiło na terenie poszczególnych
szkół gromadzić pomoce naukowe.

Dukszty.

„ZAGŁOBA SWATEM”.

Wśród powodów przedstawień, organizo-
wanych na prowincji przez miejscowych ak-
torów, rzadko można spotkać takie, które
zastęgiwałyby na miarę — „bez zarzutu”. —
Przyczyną się do tego brak kwalifikacji
aktorskich i ogólnie amatorów, brak
kostiumów i odpowiednich sal.

Dukszty są miasteczkiem. Znajduje się tu
ogromna, pięknie urządzone, sala „Ogniska
Kolejowego”. Jest tam wzorowo urządzone
scena. Jest też spora garść ludzi, którzy
dają prób, pomyśleć i doświadczyć doświ-
dzeń, a gdy to piszę — mam na myśli
wystawioną tu ostatnio sztukę p. t. „Zagłoba
swatem”.

Organizator i reżyser widowiska — p. Ej-
mont dołożył wszelkich starań, aby sztuka
ta wypadła, jak najlepiej; wydobyl w Wilnie
potrzebne kostiumy i dekoracje, zabrał, ka-
mbinował i urządził to, do czego dążył:
dla pięknie widowisko.

Przedstawieniu wzięli udział (poza p.
Ejmontem): pp. Narodowska, Ejsmont-
wa, Łopacki, Szmidt i szereg innych osób
o drugorzędnych rolach. Artysty dali z sie-
bie maksimum wysiłku. Tylko dwie osoby
cechowały pewne niedoścignięcie w ogólnej
harmonijnej grze.

Czysty dochód (około 70 zł.) został prze-
znaczony na rzecz Kolejowego Przysp. Wo-
jskowego. Po przedstawieniu odbyła się za-
bawa taneczna. Gospodarzem zabawy był p.
Forkiewicz, zarządzający Ogniskiem Kolejo-
wym. B. Ow.

Stan chorób na Wileńszczyźnie

W okresie od 5 do 11 lutego na terenie
województwa wileńskiego zamierzono 12 wy-
padków duru brzusznego (z czego 2 zakoń-
czone śmiercią), 20 duru plamistego (również
2 śmiertelne), 15 błonicy (2 śmiertelne), 9
błonicy, 1 nagmin, zapal. opón mózgu —
rdzeniaowego, 11 otry, 6 rózty, 1 krztuska, 2
zakazania pokłowego, 16 gruźlicy (z czego 6
zakazanych zgonem), 54 wypadki jagłey i
2 ospy wietrznej. W mieście Wilnie zachoro-
wało w tym okresie 3 osoby na dur brzusny
i 3 na dur plamisty.

Zakład Roentgenolog. i Elektro-Medyczny

D-ra I. Skwirskiej

został przeniesiony do własnego domu
ul. Hocevera 7, w Baranowiczach.

Z powodu 50-lecia pracy naukowej prof. M. Zdziechowskiego.

Dziś 18 b. m. o godz. 6-ej wieczo-
rem w Auli Kolumnowej USB. odbę-
dzie się uroczystość wreczenia prof.
dr. Marjanowi Zdziechowskiemu dy-
plomu doktora filozofii honoris cau-
sa nadanego mu z powodu 50-lecia je-
go działalności naukowej.

Po tej uroczystości uniwersytec-
kiej o godz. 8-ej wieczorem w górnej
auli hotelu St. George'a odbędzie się
bankiet na cześć Jubilata, wydany
przez Komitet Obchodu Jubileu-
zowego.

Wspólny grób dla 300 żołnierzy niemieckich.

Jak się dowiadujemy, referat gro-
bownictwa przy urzędzie wojewódz-
kim przystąpił do budowy jednej
wspólnej bratniej mogiły dla bezimien-
nych żołnierzy niemieckich z czasów
wielkiej wojny światowej, pochowa-
nych na cmentarzu wojskowym na
Zakrecie. Do wspólnej tej mogiły zło-
żone zostaną zwłoki zgórą 300 żołnie-
rzy niemieckich.

Roboty te posuwają się rażno na-
przód i niedługo już zostaną zakoń-
czone.

Strzelecki bój pod Wilnem.

Na polach podwileńskich odbyły
się ćwiczenia bojowe oddziałów zwią-
zku strzeleckiego i przysposobienia
wojskowego, skoncentrowanych z Rze-
rzy, Pikuciszek, Orzełówki, Bukiszek
i t. d. „Wojna”, w której użyto gran-
atów ćwiczebnych i zasłon dymowych
wywołała niezwykle zaciekawienie
wśród okolicznej ludności, która tłum
nie wyległa na pola podziwiając dzie-
łność junaków. Ćwiczeniami kierował
porucznik Lietz z Wilna, komendant
P. W., przy udziale pp. Anielskiego i
Lisowskiego.

Nie dajcie się oszukiwać.

Od czasu do czasu daje się słyszeć wśród
palaczy narzekanie, że produkcja Polskiego
Monopolu Tytoniowego jest nierówna, pon-
aż nagłe z nieznanymi powodami trafia się
na paczkę fatalnych papierosów. Zamiast po-
nego waku tytoniowego w osłonce znajduje
się trochę jakiegoś miadu tytoniowego, albo
grube, niemożliwe do palenia, budy. Co gor-
sza, nabycia takich papierosów przeważnie
macha ręką i wyrzeka na Monopol Tytoni-
owy zamiast reklamować.

Naturalnie, to nie jest sposób walki ze
złem. Albo rzeczywiście poszkodowany ma
prelensję do Monopolu i konsekwentnie r-
klamuje, albo też orientuje się w przyczynach
tego zjawiska i stara się współdziałać w wal-
ce ze złem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że przykre te
niespodzianki, o których wyżej wspomniamy,
wywołują się z podrabiania wyrobów mono-
polowych. Falszywy pieniądz można łatwo
poznać po dźwięku, wadze, lub błędach ry-
sunkowych, wyrobów Monopolu Tytoniu
nie można natomiast poznać po cechach zew-
netrznych. Dzieje się to dlatego, że fałszerze
tytoniowi używają identycznego opakowania.
W dużych miastach istnieją nawet giendy, za-
jmujące się kupem próżnych pudełek od pa-
pierosów. Oczywiście, najlepiej są płacone
pudełka z dobrze zachowaną nalepką M-
stoku. Zajmują się tem często niektórzy ze
sprzedawców. Sprzedając papierosy „na sto-
ki” starają się przy otwieraniu pudełka nie
uszkodzić nalepki. Zkolei rzeczy przez giend-
kę pudełko z nalepką wędruje do fałszerza.
Posiada on już papierosy, spręparowane na
podobieństwo monopolowych. Oczywiście,
chodzi tylko o podobieństwo gila, a nie ty-
toniu. Ta fabrykacja gila zajmuje się niekto-
rych mniejsze fabryczki gila. Papierosy są wy-
robiane „sposobem domowym” t. j. ręcznie.
Po starannem zaklejeniu pudełka nalepką
ochronną papierosy wędrują na rynek.

W tych warunkach trudno bardzo jest
dośćgnąć fałszerzy. Trzeba na to w pierw-
szym rzędzie współdziałania samych palaczy.
Jeżeli palacz potrafi w swej reklamacji ok-
reślić sprzedawcę, u którego kupił fałszowa-
ne papierosy, to sprawa jest przesądzona
— łatwo już o okazję przychwycenia na gor-
ącym uczynku.

Ale do skuteczności tej walki potrzeba
najszerszego współdziałania palaczy. Samo
narzekanie nie wystarczy. S. K.

Targów Północnych w 1933 r. w Wilnie nie będzie

Jak nas informują, ze względu na
ciężki stan ekonomiczny wileńskiego
przemysłu, handlu i rolnictwa, projek-
towane w b. r. Targi Północne w
Wilnie nie odbędą się.

Złagodzenie śrubby podatkowej.

Wileńska Izba Skarbowa otrzy-
mała okólnik ministerstwa skarbu za-
lecający zmniejszenie presji ekzeku-
cyjnej przy ściąganiu zaległych po-
datków oraz kar skarbowych.

Starania o milionową pożyczkę na rozwój rzemiosła wileńskiego.

W dniach najbliższych dyrektor
Izby Rzemieślniczej p. Kazimierz Mly-
narczyk udaje się do Warszawy,
gdzie poczyni starania celem uzyska-
nia większej pożyczki (1.330.000) zł.

W b. r. odbędą się dwie wystawy
przemysłu ruchomego oraz pokaz do-
swolany i rolniczy. Ruchome te wy-
stawy odbędą się w lipcu r. b.

Dięki pożyczce tej rozwój rze-
miosła wileńskiego zdobędzie trwałe
i mocne podstawy.

Luksus w Sowietach.



Na linii Moskwa — Tyflis kursuje od nie-
dawna pociąg luksusowy przebiegający tę
przełęczą w przeciągu 73 godzin. Pociąg ten
wyposażony jest w luksusowe urządzenia, jak

w salony, wagony radiowe, restauracje i t.
d. Na zdjęciu naszym widzimy wagon salono-
wy tego pociągu.

Nieudana wyprawa włamywaczy.

Jednego schwytano, drugiego drut kolczasty.

W ręce policyjnej wpadł wczoraj za-
gadkowy włamywacz, nie chcąc w żaden spo-
sób ujawnić swego nazwiska. Włamywacz
sfotografowano i osadzono w areszcie. Jed-
nocześnie podobny jego rozesełano do wszy-
stkich urzędów śledczych Rzeczypospolitej.

Historja aresztowania „beziennego”
włamywacza jest następująca:

Dwóch agentów policyjnych, tropiąc kry-
jówkę złodziejską przy Nowej Alei, przecho-
dząc wspomnianą uliczką, zauważyło idą-
cych w przeciwnym kierunku dwóch męż-
czyzn, z których w jednym poznali oddawan-
a poszukiwanego włamywacza Romejka, zna-
nego policyjnie przez pseudonim „Numer Pier-
wszy”. Wywiadowcy skryli się w cieniu i gdy
Romejko z towarzyszem przechodził, nagłe
wykroczyli i wezwali do zatrzymania się. O-
baj włamywacze usłowieli zbiec. Romejko
nie zdążył jednak dać trzech kroków, jak
został zatrzymany i pod groźbą wymierzo-
nych w jego kierunku kul rewolwerowych
pozwolił zaknąć się w kajdanki. Towarzysz
zaś, jego, z bliskawczą szybkością przebiegł
ulicę i przeskoczywszy przez parkan pomk-

nał przez ogrody. Jeden z wywiadowców r-
cił się w pogon.

Wysyłając poprzec ogrody, parkany i żywo
płoty trwał około godziny. W pewnej chwili
uciekający natrafił na wysokie ogrodzenie z
drutu kolczastego. Czując jednak, że wywia-
dowca sięga go bez zastanowienia skończył.
Skek nie udał się i uciekający włamywacz
zawisł na drucie kolczastym, czyniąc rozpa-
czliwe wysiłki by się wydostać.

W międzyczasie jednak nadbiegli wywia-
dowca i po uwolnieniu go z drutów aresztow-
ano. Romejko oraz jego towarzysza poddano
ścisłej rewizji, podczas której w kieszeniach
obu zatrzymanych znaleziono precyzyjne na-
rzedzia złodziejskie.

Nie ulega wątpliwości, iż obaj włamywa-
cze zatrzymani zostali przez wywiadowców
w chwili gdy udawali się do miasta celem
dokonania włamania do jakiegoś sklepu czy
mieszkania.

Nieznamy włamywacz prawdopodobnie
nie jest jakimś „gastrolerem” przybyłym do Wil-
na na gościnne występy i poszukiwany przez
policyjną śledczą innych miast.

Bezrobotny właścicielem 70 dziesięcin ziemi.

Wywiadowcy komisji kwalifikacyjnej, u-
stalający faktyczny stan materialny bezrobot-
nych, ubiegających się o zasiłki w pracy lub
w naturze, wykryli w wielu wypadkach, że sta-
materialny bezrobotnego nie jest groźny i
nie wymaga doradczej pomocy. Bezrobotny
tym odwołano zasiłku, pod którym należy
także rozumieć pracę.

Ostatnio jednak zaszedł wypadek, w któ-
rym W. K. zamierza wystąpić na drogę są-
dową. Niejak Konstanty Ponomarow, za-
mieszkały w Wilnie przy ulicy Wielkiej 20-
3, w podaniu o zasiłek, pod groźbą odpowie-
dzialności sądowej za niezgodne z prawdą
informacje o swoim stanie materialnym, po-
dał, że nie posiada żadnego majątku i sta-
dąd, że nie posiada dochodu. Pobrał zaśek zie-
mianczy w ilości 200 kg. W ostatnich dniach
jednak do W.K. nadeszło z Urz. Skarbowego
ze Świecian urzędowe zawiadomienie, że Po-
marow jest płatnikiem tego Urzędu i po-

siada na terenie powiatu 70 dziesięcin zie-
mi.

Trzeba zaznaczyć, że wywiadowcy W. K.
rekrutujący się z bezrobotnych, posługują się
przy zbieraniu informacji o bezrobotnych
źródłami najbardziej wiarogodnymi, którym:
za zeznania rodziny jego w mieście jego za-
mieszkania oraz przetrzymanych w wypadkach
W. K. odwołujących pomocy w następujących
wypadkach: Otton L. mieszka z komfortem
w 3-ej pokojowym lokalu, za który płaci
128 zł. mies. B. nauczyciel Jan J. sam w pola-
niu swem zarządza, że żona pracuje i pobie-
ra 170 zł. mies. Stanisław S. wybudował w
zeszłym roku dom za kilka tys. zł. przy ul.
Trwałej.

Należy przypuszczać, że wszyscy ci z
bezrobotnych, którym nie grozi widmo głodu
i którzy mają możliwe warunki bytowania,
nie będą przysparzali daremnej pracy biu-
rom Komitetu.

Scenariusze sądowe.

Trzy budowle w jednej osobie.

Józef Szuchalski, Wincenty Rzymowski,
Wincenty Wierszycki, Szymon Szpakowski,
Michał Murzynowicz. Mają razem 305 lat i
35-ro dzieci. Tegie dzielne chłopcy, Mieszka-
ją w Ligońskich i Gudełkach powiatu wileń-
sko-trockiego. Są oskarżeni o krzywoprzy-
sięstwo.

15cie lat temu huczała nad Euroną burza.
Wielkie mocarstwa gasły jak kandelabry w pa-
łacu reprezentacyjnym opuszczonym przez go-
ści. Ponad głowami ludzi szarych, ludzi ma-
łych, ludzi „tutejszych” przechodziły bitwy
i rewolucje. Polacie kraju stawali się puste
i wyludnione. Ziemia zdawała się „nieczystą”.
Włocianin Rybak osiadł na ziemi państwo-
wej.

Alieci na miesiącach uwolnionych i na mi-
scach wywalczonych zaczął zakładać nowy
porządek rzeczy. Przedstawiciele nowych
władz coraz głębiej, mocniej i dokładniej
przerabiali przeszłość praw nowych. Do od-
ciętych od świata wsi na Polesiu, wsi któ-
rych mieszkańcy nawet nie wiedzieli, że Ro-
sja Cesarzka przestała istnieć i że wogóle by-
ła jakaś wojna dotarł policjant, poczmistrz
i nauczyciel. Dotarli również i poborca podat-
kowy.

Czyż przed wnikliwym okiem maszyn
państwowej, tego najdoskonalszego narzędzia
praw i porządku, mogło się ostać to że Ry-
bak siedzi na gruncie nie swoim?

Prokuratorja wytoczyła skargę. Jedyna
rzecz mogła ocalić Rybaka. Gdyby przedsta-
wił takich świadków, którzyby dowiedli, iż
pobyt jego na ziemi tej, miał jakąś dla tej
ziemi wartość, którzyby stwierdzili, że wybu-
dował na ziemi „prywatnie”: stodoły,
chlew, piwnice.

Znalazł takich świadków.

Józef Szuchalski, Wincenty Rzymowski,
Wincenty Wierszycki, Szymon Szpakowski,
Franciszek Szpakowski, Michał Murzynowski
jak jeden mąż, zgodnym chórem na sądzie
osiwiedzieli:

— Wybudował stodołę, chlew, piwnice.

Zawezwano policjantów. Zawezwano ga-
jowych. Urządzone oględziny. Na ziemi Ry-
baka stoi jedna podła szopa. Niema stodoły,
niema chlewu, niema piwnicy.

Świadków pociągnięto do odpowiedzial-
ności karnej.

— Czy upieracie się, grzmiął sędzia, w dai-
szym ciągu przy swoim twierdzeniu błę-
dnem. Jest stodoła, jest chlew, jest piwnica?

Zgodnym chórem mówią:
— Jest, jest, jest.

Dopiero obrońca, dziekan Petruszewicz,
ukazał klucz do zagadki. Według naszych po-
jęć wprowadził Rybak ani stodoły, ani chle-
wu, ani „sklepu” nie wybudował, ale według
pojęć świadków uczynił to. W szopie, której
sklepienie była stoma, były świnię i był dół
na ziemniaki. Proszę bardzo, czy tego nie
wystarcza żeby stopić uważać i za stodołę i
za chlew i za piwnicę?
305-letnią szóstkę uniewinniono. Ost.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 18 lutego 1933 r.

11:40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas
12:10: Muzyka z płyt; 13:10: Kom. meteor.;
13:15: Poranek szkolny; 14:00: Program dzien-
ny; 14:15: Nowe płyty żydowskie (płyty);
15:15: Giełda rolnicza; 15:25: Wład. wojsko-
we; 15:35: Słuchowisko dla dzieci; 16:00: Fra-
gmeny z opery „Carmen”. Bizeta (płyty);
16:40: „Co i jak czytać z zakresu literatury
pięknej” — odczyt; 17:00: Koncert firtanowy
e-moll Rachmaninowa (płyty); 17:40: Pa-
miętniki bezrobotnych — odczyt; 17:55:
Program na niedzielę; 18:00: Muzyka lekka;
18:35: Wiad. biograf.; 18:40: Tygodnik literacki
18:55: Rozmaitości; 19:00: Godz. odz. pow.;
19:10: „Sprawy dźwiękowe” — odczyt; 19:30:
„Na wiodokregu”; 19:45: Pras. dz. radj.;
20:00: Godzina życzek (płyty); 20:55: Wiad.
sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; 21:05:
Muzyka lekka; 22:05: Koncert chopiowski;
22:40: „Mgła” — felj.; 22:55: Kom. meteor.;
23:00: Muzyka tan.; Wiad. dla polskiej eksped.
polar.; Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 18 lutego 1933 r.

16:00: Płyty gramofonowe; 16:37: Komuni-
kat hydrograficzny; 17:00: Symfonia b-moll
(Patetyczna) Czajkowskiego; 19:20: „Książka
rolnicza” — odczyt; 20:00: Koncert z udziałem
Z. Dobrowolskiej — Pawłowskiej (scop) i
S. Witasza (tenor); W przerwie wiadomości
sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

PAMIĘTNIKI BEZROBOTNYCH.

Paląc kwestja bezrobocia, z którym wal-
czą kraje całego świata, znalazła ciekawe os-
wieślenie w szeregu publikacji, ogłoszonych
ostatnio. Treścią ich są bezpośrednie wyzna-
nia ludzi z tłumy, poszukującego daremnie
pracy. Znajmie się temi publikacjami w
swoim dziesiętnym odczycie p. t. „Pamiętniki
bezrobotnych” znany pisarz p. Czary J-
Jelenta (godz. 16,40).

SPRAWY DŹWIŃSKIE.

O godz. 19,10 zabierze głos przed mikro-
fonom wileńskim p. Otto Hedemann, autor
cennych monografi o powiecie Brasławskim,
i poruszy w swoim odczycie, Sprawy dźwię-
skie”.

KONCERT CHOPINA.

Solistą dzisiejszego koncertu szopenow-
skiego, transmitowanego z Warszawy godz.
22,05, będzie p. Bolesław Kon, jeden z naj-
lepszich pianistów młodego pokolenia. —
Program wypełnią Eludy Szopena.

Pocztowcy na bezrobotnych.

Pocztowy Komitet Pomocy Bezro-
botnym Okręgu Wil. Dyrekcji P. i T.
zebrał w miesiącu styczniu r. b. na
rzecz bezrobotnych z dobrowolnych
składek pracowników poczty, telegra-
fów i telefonów Okręgu Wileńskiego
Dyrekcji P. i T. sumę 1540 zł. 90 gr.

Kwota ta została w dniu 13 lutego
r. b. przekazana wojewódzkim i po-
wiatowym komitetom do spraw bez-
robocia, według następującego klucza:

Przesłano odpowiednim komitetom
wojewódzkim do spraw bezrobocia:
do Brześcia n. Bugiem 279 zł. 35 gr.,
do Nowogrodka — 304 zł. 92 gr., po-
wiatowemu komitetowi w Grodnie —
106 zł. 15 gr. i w Wólkowsku — 51
zł. 25 gr. Wojewódzkiemu Komitetowi
w Wilnie wypłacono 799 zł. 23 gr.
Podział powyższy został przeprowa-
dony w zależności od wpływów z ur-
zędów i

KRONIKA

Sobota 18 Lutego
Dziś: Symeona.
Jutro: Konrada.

Wiatr: zachodni.
Temperatura średnia: 7,5 C.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 18 lutego, według PIM.

SPRAWY AKADEMICKIE
Wycieczka zagranicznych studentów w Wilnie.

Z KOLEI
III Zjazd Oficerów i podchorążych rezerwy pracowników kolejowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.
Zarząd Zrzeszenia Asystentów USB.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE
Ze Związku Cechów. Zgodnie z uchwałą Zarządu Z. Cechów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
Murzyn o swej ojczyźnie. Bawijacy w Wilnie murzyn.

Złoty i półtora. Dochód na rzecz barobornych.

Zabawa „Kaskady”. Dziś 18 lutego o godzinie 20 przy ulicy Zawalnej.

Zabawa Ak. Związku Sportowego. Dziś o godz. 18 w lokalu Akademickiego Związku.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Wstęp do akademików i wprowadzonych przez nich gości.

Przelegni przywiózł ze sobą Feznie i ciekawe przeobraza oraz oryginalne instrumenty afrykańskie.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

Goście mile widziani.

ST. A. WOTOWSKI.
ZŁOTOWŁOSY SFINKS.
Powieść współczesna.

Stary książę nie zwrócił uwagi na ten cichy okrzyk.

Wielec Szanowny Panie Redaktorze!
Pozwalam sobie tą drogą złożyć W. Sz. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie.

— Dziadku! — wyrzekła, myśląc o kluczach, pozostawionych jej pseudonimem przez Trauba.

— Więc idź! — Oświadczył z rezygnacją, ale szczerze byłbym rad, żeby się skończyły te twoje nieobecności.

Służący skinął głową.
— Rozumiem! — rzekł. — Odpowiem jasnie panu, to co mi zwykle mówię w takich wypadkach: „Hrabianka była wyjątkowo zmeżona i prosiła żeby jej nie budzić!”